

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | 1012 PIATEK, 13-go GRUDNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 343

Zbrojne starcie bojówek pod osłoną nocy w Warszawie Tajemniczy mężczyzna—ciężko ranny

Warszawa, 13 grudnia.

(Tel. od wł. koresp.)

Wczoraj późnym wieczorem na Pradze przy ul. Jagiełłońskiej przechodnie zaalarmowani zostali gestą strzelaniną pomiędzy dwiema grupami osób. Po od danu kilku salw, jedna z grup rozbiegła się a druga pochyliła się nad leżącym rannym osobnikiem, którego następnie ukryła przed policją.

Ustalono, że było to ZBROJNE STARCIE DWUCH BOJÓWEK PARTYJNYCH PPS. I PPS.-FR. REWOLUCYJNEJ.

Włamanie do kancelarii komornika

Łódź, 13 grudnia.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do kancelarii komornika J. Piaseckiego w Wieluniu. Łupem złoczyńców padła większa suma w gotówce, rewolwer i garderoba, wartości kilku tysięcy złotych.

Policja zawiadomiona o włamaniu wdrożyła dochodzenie, które narazie nie dało żadnych rezultatów.

Samobójstwo prezesa banku

WARSZAWA, 13 grudnia.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Poznańskiej 16 popełnił wczoraj samobójstwo 40-letni Zenon Rutkowski, prezes Banku Pruszkowskiego. Wszelki ratunek okazał się spóźniony. Lekarz stwierdził zgon z powodu postrzażenia prawej strony klatki piersiowej.

Samobójca pozostawił list, z którego wynika, że popełnił on samobójstwo z powodu łatwowierności i zaufania do ludzi, co stało się przyczyną, iż dopuścił się nadużyć pieniężnych.

O tem, iż strzelanina była walką bojówek dowiedziano się z zeznań niejakiej Marjanny Szymczakówny, zamieszkałej na Pradze, która w godzinę po strzelaninie usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie buteleczki z kwasem solnym.

Oświadczyła ona policji, że nie chce

żyć dłużej, albowiem podczas strzelaniny

CIEŻKO PORANIONY ZOSTAŁ JEJ PRZYJACIEL.

Należy on do bojówki i stan jego, według zeznań Szymczakówny, jest ciężki, ale ani nazwiska ani do jakiej partji należał, nie chciała ona zeznać.

„Szyk” - czerwony działacz operujący w swoim czasie na terenie Łodzi i w Aleksandrowie ma zostać posłem sowieckim w Warszawie

Warszawa, 13 grudnia.

W kołach politycznych utrzymują na dół, że posłem sowieckim w Warszawie na miejsce b. posła Bogomolowa mianowany zostanie dawny poseł sowiecki w Pradze Czeskiej, a obecnie poseł sowiecki w Kownie

p. ANTONOW - OWSJEJENKO, znany w partji komunistycznej pod pseudonimem

„SZTYK” (BAGNET).

Owszejenko urodził się w roku 1884, a będąc uczniem korpusu kadetów w Petersburgu, włączył się do roboty rewolucyjnej.

W roku 1905 podczas rewolucji DZIAŁAŁ W ALEKSANDROWIE POD ŁODZIĄ I W SAMEJ ŁODZI,

gdzie namawiał żołnierzy, stacjonujących tu wojsk rosyjskich do wystąpienia przeciw rządowi.

Schwytany, skazany został na 20 lat ciężkich robót i zesłany na Sahalin, skąd zbiegł do Paryża.

Do Rosji powrócił dopiero po wybu-

chu rewolucji i w roku 1917 był komendantem petersburskiego okręgu wojennego z ramienia bolszewików, gdzie aresztował rząd Kiereńskiego i ZDOBYŁ CARSKI PAŁAC T. ZW. „PAŁAC ZIMOWY”.

Jako poseł w Pradze Czeskiej, Owszejenko wywołał w r. 1925 skandal, przemawiając z balkonu poselstwa do demon-

strujących czeskich komunistów.

Oprócz tego miał pewien

SKANDAL EROTYCZNY, który skończył się samobójstwem jego żony. Następnie objął poselstwo w Kownie. W kołach politycznych Warszawy przypuszczają, że na przyjazd posła o tak bójnej przeszłości RZĄD POLSKI SIĘ NIE ZGODZI.

Burzliwy proces

młodzieży komunistycznej w Warszawie

Warszawa, 13 grudnia.

(Telefonem od wł. koresp.)

W warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadły

24 osoby, przywiezione do sądu pod silną eskortą.

Przed gmachem sądu zgromadziła się liczna grupa znajomych, krewnych

i przyjaciół politycznych oskarżonych, która urządziła przybyłym demonstrację. Policja aresztowała 20 osób z pośród demonstrantów.

Wśród oskarżonych przeważnie młodzieży w wieku 18—19 i 20 lat wyróżnia się niejaki Witold Tomarowicz, prawnik, który swego czasu razem ze słynnym posłem Dąbalem wydany był światem, lecz powrócił do Polski nielegalnie pod fałszywym paszportem o nazwisku Chojnacki i zajął się znów propagandą komunistyczną.

Stosuje on zupełnie inną taktykę, niż jego koledzy. Podczas gdy tamci jego nie przyznają się do winy, Tomarowicz odkrywa karty i oświadcza, że wrócił nielegalnie do Polski, że niesłusznie posądzają jego współoskarżonych, gdyż oni są „Bogu ducha winni smarkacze”.

W pewnym momencie, gdy przewodniczący czyta akt oskarżenia i wspomina, że jeden ze współoskarżonych Lapon zmarł w więzieniu

Tomanowicz wstaje i wznosi okrzyk na cześć zmarłego,

częściowo przez innych powtórzony. Między innymi do sądu sprowadzony ma być z więzienia działacz PPS-lewicy Czuma.

Komuniści uważają go

za prowokatora

i gotują się do urządzania demonstracji w chwili, gdy zjawi się on na sali. Wobec tego sąd waha się jeszcze, czy Czumę sprowadzić. Rozprawa potrwa kilka dni. Obronę wnoszą adw. Berenson, Rundo, Duracz, Sterling, i inni.

Dr. Bartel już przyjechał

B. Prezydent poradzi się swego najbliższego przyjaciela co do sposobu zażegnania przesilenia

WARSZAWA, 13 grudnia.

(Telefonem od własn. korespondenta).

Dzisiaj rano przyjechał do Warszawy na zaproszenie p. Prezydenta Rzplitej B. PREZJER DR. BARTEL

i o godz. 10 rano przybył na Zamek.

Wezwanie dr. Bartla do Warszawy wywołało w kołach politycznych DUŻE WRAŻENIE,

jednakże nie przypuszczają, ażeby dr. Bartlowi p. Prezydent powierzył misję tworzenia gabinetu.

PREZYDENT MOŚCICKI I DR. BARTEL SĄ BLISKIMI PRZYJACIÓŁMI.

Są oni dawnymi kolegami z politechniki lwowskiej, gdzie obejmowali jedno-

ześnie stanowiska profesorów aż do czasu, kiedy p. Prezydent Mościcki powołany został na najwyższe stanowisko w państwie, a dr. Bartel na stanowisko premiera.

W czasie tego okresu czasu byli najserdeczniejszymi przyjaciółmi i wężły przyjaźni zostały jeszcze bardziej zacieśnione. Wobec tego przypuszczają, że

P. PREZYDENT CHCE SIĘ PORADZIĆ B. PREZJERA,

który przez trzy lata zajmował to stanowisko, co do sposobów zażegnania przesilenia.

Poza dr. Bartlem p. Prezydent ma od być kilka konferencji z przedstawiciela-

mi świata gospodarczego. Spodziewane są między innymi konferencje z prof. dr. Krzyżanowskim, b. dyrektorem banku ziemskiego p. Sułowskim, b. ministrem skarbu, a obecnym dyrektorem tegoż banku, p. Czechowiczem, ewentualnie z prezesem izby przemysłowo-handlowej i b. ministrem p. Klarnerem i innymi.

P. Prezydent chce w ten sposób uzyskać całokształt poglądów na sytuację w państwie, gdyż

POSŁOWIE SEJMOWI Z KTÓRYMI ROZMAWIAŁ PRZEZ 3 DNI,

dali mu oczywiście pogląd na sytuację polityczną, która musi być uzupełniona i do pewnego stopnia skorygowana przez znawców życia gospodarczego.

O CZEM MÓWI PARYŻ?

Kiedy ukażą się pamiętniki Clemenceau. — Dyplomata, jako autor teatralny. — Kobieta — prezydentem republiki — Amerykanizacja Paryża.

Paryż, w grudniu.

Co się stanie z pamiętnikami ś. p. Clemenceau? — Oto pytanie, które ostatnio omawiane jest z najwyższym zainteresowaniem przez cały niemal kulturalny Paryż. Chodzi tu o pamiętniki byłego wodza Francji z czasów wojny światowej, — dzieło, nad którym Clemenceau pracował aż do ostatnich niemal chwil swego życia. Jeszcze na tydzień przed śmiercią „wielkiego tygrysa” ogłoszona została wiadomość, iż druk pamiętników jest już prawie na ukończeniu, i że potężne to dzieło nosić będzie tytuł „Blaski i nędze zwycięstwa” („Grandeurs et miseres d'une victoire”). Wiadomość ta zelektryzowała wszystkie koła polityczne i dziennikarskie. Niestety jednak, już w tydzień później nastąpiła śmierć.

Jak olbrzymie zainteresowanie wywołały pamiętniki Clemenceau na całym niemal świecie, świadczy najlepiej fakt, iż zgóry zarezerwowane zostały prawa autorskie we wszystkich niemal państwach. Za zwolnienie to otrzymał Clemenceau olbrzymią sumę 2 miliony franków francuskich. W Paryżu otrzymał prawo druku znany wydawca poprzednich dzieł Clemenceau — p. Plon.

Czy jednak Clemenceau zdołał ostatecznie zakończyć swą wielką pracę? Czy pamiętniki zostały na tyle opracowane, że będą one mogły w pełni uwydatnić przeżycia i myśli tego wielkiego męża stanu? Na pytania te brak na razie odpowiedzi. Przynieść je mają dopiero najbliższe dni, które ostatecznie wyjaśnią, kiedy i w jakiej formie ukaże się dzieło Clemenceau. Nie potrzeba oczywiście dodawać, że te ostateczne wyjaśnienia wyczekiwane są z żywym napięciem i powszechną niecierpliwością.

Nie brak oczywiście i innych sensacyjnych nowości, o których w tej chwili mówi stolica nadsekwaska. Na pierwszym miejscu kroczy — jak zwykle — teatr. Prawdziwą sensacją paryskich kół teatralnych stała się w szczególności ostatnio premiera w teatrze „des Champs Elysees”. Wystawiona została tu 3-aktowa sztuka Jean'a Giradoux'a p. t. „Amfitrion 38”. Nie tyle jednak sama sztuka budziła sensację, ile raczej osoba autora.

Giradoux jest bowiem wyższym urzędnikiem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych i odgrywa na posterunku swym bardzo poważną rolę. To przejście zatem z kulis dyplomacji na deski sceniczne stało się największą atrakcją nowej premiery.

Giradoux nie jest jednak początkującym autorem. Liczne książki, wydane już dawniej przez autora świadczą, iż potrafi on odpowiednio łączyć zawód dyplomaty z zamiłowaniem pisarskim — i jest równie dobrym urzędnikiem, jak i dramaturgiem. Ostatnia premiera w „Champs Elysees” potwierdziła tę opinię — to też zdobył sobie autor — dyplomata duży sukces wśród paryskich kół teatralnych.

Bardzo poważnym wydarzeniem stał się również ogłoszony w ostatnich dniach wybór nowego członka literackiej akademii „Goncourtów”. Na zaszczytne to stanowisko powołany został

znany literat paryski, p. Roland Dorgeles. Akademii „Goncourtów” jest obok słynnej „Akademii Nieśmiertelnych” jedną z najwyższych organizacji literackich we Francji.

Stworzona została ona wprawdzie dla rywalizacji i podkopania znaczenia „Akademii Nieśmiertelnych”, dziś jednak po 30 latach zasłużonej pracy sława jej zupełnie dorównuje najwyższej akademii.

Tegoroczny wybór nowego członka miał posmak tem większej sensacji, że toczyła się obecnie walka o dwa różne światopoglądy: świat pacyfistyczny, piętnujący ohydę wojny, którego wyrazicielem jest Dorgeles — oraz wybujałego nacjonalizmu, stojący pod kierownictwem Leona Daudeta.

Zwycięstwo pacyfistycznego stanowiska Dorgelesa jest oczywiście znaczącym odbiciem dzisiejszych nastrojów politycznych we Francji.

Na koniec warto zaznaczyć, iż niezwykłą wesołość w paryskich kółkach towarzyskich wywołał ostatnio projekt znanego literata Maurycego de Walleffa, który zaproponował, aby od tąd na stanowisko prezydenta republiki francuskiej wybierać tylko... kobiety! De Walleffe wywodzi, że dla każdego polityka w st. urząd prezydenta republiki bardzo uciążliwy. Stanowisko to nie daje bowiem oprócz tytułu żadnego pola do działania. I dlatego też wszyscy niemal prezydenci nazywani są „więźniami pałacu elizejskiego”. Ta ograniczona rola prezydenta, mającego tylko spełniać czynności reprezentacyjne, nadaje się jednak doskonale dla... kobiety! Któż inny, jeśli nie kobieta — głosi de Walleffe — potrafi odpowiednio nadać się do reprezentacyjnej roli? A ponadto wybór kobiety na stanowisko prezydenta miałby i tę dobrą stronę, że umiałaby ona w razie konfliktów parlamentarnych znaleźć odpowiednią drogę do... porozumienia się męskich przywódców politycznych.

Poza wesołością nie wywołał oczywiście pomysł pana de Walleffa żadne-

go większego wrażenia. Jedynie pęsniarze kabaretowi podchwycili w mig tę arcywesołą koncepcję i o „kobiecie prezydencie” słyszeć już można w rewjach najbardziej dowcipne piosenki. Pan de Walleffe zapewnia jednak, że myślał zupełnie poważnie i uważa ciągle jeszcze pomysł swój za najzupełniej realny. Kto wie, czy nie tkwi w tem trochę racji?...

Charakterystycznym dla dzisiejszych stosunków paryskich jest również projekt, który przedstawiony został ostatnio władzom miejskim Paryża przez inżyniera Le Marechanda. Projekt ten przewiduje budowę w podziemiach paryskich nowych potężnych ulic, któreby przyczyniły się do unormowania potężnego ruchu ulicznego w Paryżu i umożliwiły swobodniejsze poruszanie się aut, oraz rozmaitych innych powozów na główniejszych ulicach paryskich.

Le Marechand proponuje w szczególności budowę dwóch potężnych ulic podziemnych w najbardziej ruchliwej części Paryża, to jest pod rue de Rivoli i pod przylegającymi bulwarami.

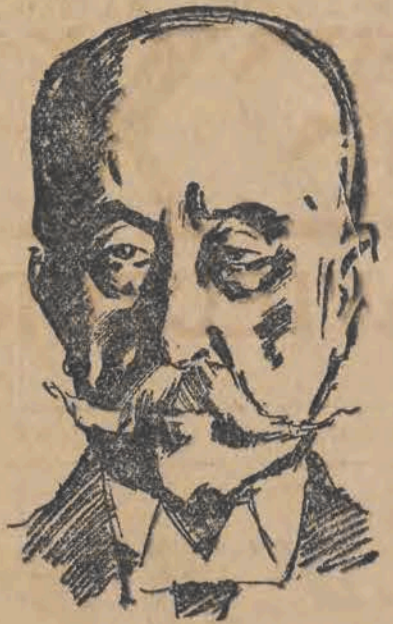
Górne ulice przeznaczone miałyby być oddzielone wyłącznie tylko dla pieszych — podziemiemi zaś posuwałyby się automobile.

Oczywiście, w stronę obydwu, głównych ulic podziemnych prowadziłyby liczne, boczne korytarze, a nawet miałyby one połączenie z dworcami kolejowymi, tak że komunikacja odbywać mogłaby się zupełnie swobodnie.

Pomysł inżyniera Le Marechanda zyskał sobie dość wielu zwolenników wśród władz paryskich. To też naogół liczą się z tem, że magistrat paryski — po dokładnym przestudiowaniu planów — wyasygnuje odpowiednie kredyty (około miliard franków) na zrealizowanie podziemnych ulic.

Będzie to pierwszy krok w kierunku potężnej przebudowy Paryża na wzór gigantycznych metropolii amerykańskich.

St. K—ckl.



KONDURIOTIS.

prezydent republiki greckiej, rzekł się swego wskiego stanowiska ze względu na niedomagania na zdrowiu oraz starszy wiek.

Olbrzym w pułapce „R 100” utknął bez nadziei w hangarze

W angielskich sferach aeronautycznych i lotniczych mówiono przez czas dłuższy po cichu, a obecnie już głośno o niesłychanym skandalu powstałym z okazji zbudowania dwu olbrzymów powietrznych „R. 100” i „R. 101” za cenę nie mniej jak miliona funtów szterlingów, co wynosi przeszło 40 milionów złotych.

Dwie te zabaweczki, dowody szczerego dążenia do rozbrojenia i powszechnego pokoju — zawiodły podobno fatalnie pokładane w nich za tak szalone pieniądze nadzieje. „R. 101” podczas próbnych lotów nie wykazał w żadnym kierunku rządu sprawności, a co do „R. 100”, to sytuacja jego obecna stanowi rzeczwiście tragi — komiczne curiosum.

Sterowiec ten znajduje się dotychczas w swym olbrzymim hangarze, gdzie go zbudowano w Howden. Od kilku tygodni zainteresowane sfery oczekują nadaremnie pierwszego wzlotu tego olbrzymia, który oddawna już stoi podobno gotowy, by się wzbić pod niebiosa.

I oto obecnie stało się już wiadomem, że ów pierwszy debiut da jeszcze długo czekać na siebie. Jaka jest tego przyczyna? Niezmiernie prosta a zarazem niesłychanie przedziwna: olbrzymia tego nie można wyprowadzić z hangaru, aby go poważnie nie uszkodzić.

Fakt ten trzymany był przez dłuższy czas w tajemnicy, obecnie jednak przedostał się on już do wiadomości publicznej i dowcipni porównują ten statek powietrzny do owych okrętek zamkniętych w butelce, lub też ogórka zawartego w pustej flasce.

Smutne to zdarzenie powstało na skutek wadliwego i mylnego wliczenia ku batury hangaru, które spowodowało, że pomiędzy zbudowanym pancernikiem powietrznym a ścianami hangaru jest nie więcej jak 2 stopy wolnej przestrzeni, co sprawia, że jest on zupełnie unieruchomiony.

Gdyby wyprowadzono choćby część olbrzymiego korpusu na wolność, wystarczyłby najbliższy powiew (statek jest typu Zeppelina) żeby go w fatalny sposób uszkodzić o boki wrót. Niezwykła jego lotność jest więc w tym wypadku fatalną przeszkodą. Pięciuset ludzi nie wystarczyłoby, aby w ten sposób wyprowadzono sterowiec tak utrzymać, by nie uderzył on także wewnatrz o dach hangaru.

Z tego powodu utrzymują jednogłośnie zrozpaczeni fachowcy, iż egzystuje jedyna możliwość wyprowadzenia z hangaru statku: wówczas gdy nie będzie panował najbliższy bodaj wietrzyk, wietrzyk który nie poruszy nawet piórka — szanse takie w praktyce nie egzystują.

Na razie więc to niezwykłe i niezwykłe drażniące opinie publiczną zadanie jest nie do rozwikłania.

Stódka

Anny Ondra
oraz najprzystojniejszy z amantów filmowych
Andre Roanne
w szampańskiej 10 akt. komedji
„Grzesznica z Montparnasse”
wkrótce Grand-Kino.

Ratunek tonących który trzeba odpokutować więzieniem

Z miasta Toronto w Ameryce donoszą o ciekawej sprawie, która stała się powodem protestu ze strony rządu kanadyjskiego, przeciw pogwałceniu praw i własności obywateli kanadyjskich, ze strony Stanów Zjednoczonych.

W obecna, sroga już w Ameryce zime, na pograniczu Kanady i Stanów Zjednoczonych płynął statek przemytniczy, który wiozł zakazany alkohol do Detroit.

Załoga statku po drodze natrafiła na kilku oficerów strażniczego parowca Stanów Zjednoczonych, których okrętek poszedł na dno, a oni sami zaledwo przetrzymali się na powierzchni wody, marznąc na wielkiej krze lodowej.

Statek przemytniczy zatrzymał się, zabrał rozbitków na pokład, ożywił ich kil'ku tykami rumu, ale ta czynność spowodowała stratę czasu, która naraziła przemytników na zetknięcie się z innym statkiem strażniczym, tak samo amerykańskim.

Przemytnicy zawrócili do Kanady, statek strażniczy pogonił za nimi, dopadł ich już na wodach kanadyjskich, aresztował załogę, przyczem przemytników pobito dotkliwie, pomimo wstawiennictwa uratowanych oficerów amerykańskich, a cały ładunek alkoholu skonfiskowano.

Potem wprawdzie aresztowanych wypuszczono, ale mienia im nie zwrócono i to stało się powodem interwencji ze strony rządu kanadyjskiego, który żąda satysfakcji dla swoich obywateli za pobicie i odszkodowania za konfiskatę.

Rząd kanadyjski wprawdzie tak samo występuje przeciw przemytnictwu, jednakże w tym wypadku nie chodzi mu o przemytników, tylko o naruszenie swojej suwerenności, zwłaszcza że winowajcy okazali wiele uczucia ludzkiego i oddali Stanom Zjednoczonym usługę, ratując ich oficerów.

Ordynacja
lekarsko-dentystyczna
Mieczysława Kalisza
Chirurgia jamy ustnej i zębolecznictwo.
Cegielniana 25 I p. front.
Telefon 108-26.
przyjmuje od 1 30 do 4-ej i od 7 do 8-ej wiecz.

Ostatnia minuta.

Dwaj kolejarze belgijscy uratowali pociąg od katastrofy.

Bruksela, 13 grudnia.

Kolejarze brukselscy z dumą opowiadają o wypadku niezwyklej obowiązkowości i poświęcenia, którego bohaterami są palacz i maszynista pociągu osobowego.

Gdy pociąg, opuściwszy Brukselę, znajdował się już w pełnym biegu, maszynista otrzymał nagle sygnał natychmiastowego zatrzymania się z powodu grożącej katastrofy. W tej samej chwili pękła rura, doprowadzająca parę, która buchnęła wprost w twarz maszynisty. Oślepiiony i napół przytomny z bólu maszynista kilkakrotnie próbował namacać ręką hamulec i zatrzymać pociąg, aż wreszcie omdlały stoczył się z parowozu na tor.

Nieprzestraszony losem maszynisty palacz podjął mimo wszystko próbę zatrzymania pociągu i uchronienia go przed rozbitciem. Nie bacząc na buchający strumień pary, usiłował dostać się do rączki hamulca. Gdy jedna ręka została wskutek oparzeń obezwładniona, próbował drugą. Poparzony na twarzy i szyi zdołał wreszcie chwycić za hamulec ściągnąć go i w tym momencie padł zemdlony.

Pociąg szczęśliwie stanął i uniknął katastrofy.

Pasażerowie dowiedziawszy się o bohaterstwie maszynisty i palacza urządzili między sobą doraźną składkę na ich wyliczenie.

Obaj kolejarze przedstawieni będą do specjalnej nagrody za bohaterские pełnienie swych obowiązków.

Spotkanie furyszy

z niedźwiedziem w Tatrach

Zakopane, 13 grudnia.

Według nadeszłych tu wiadomości, pewien turysta po przejściu z Westerowej na południową stronę Tatr, zauważył ślady niedźwiedzia, prowadzące do schroniska śląskiego pod Gerlachem.

Tuż za schroniskiem wyłonił się nagle z gęstwiny olbrzymi niedźwiedź. Turysta zawrócił z miejsca i zaczął uciekać. Gdy w pewnej chwili odwrócił się, zobaczył, że niedźwiedź zatrzymał się obok lasu, gdzie wkrótce znikł.

Jest to pierwszy w tym roku wypadek spotkania niedźwiedzia w Wysokich Tatrach. Dwaj leśnicy widzieli jeszcze ponadto 2 niedźwiedzie w rejonie Nowej Wsi.

Ambasador francuski

żeni się z Polką

Berlin, 13 grudnia.

Ambasador francuski w Berlinie de Margerie wstępuje wkrótce w związki małżeńskie z panią Risse, polką z pochodzenia, która oddawna mieszka w Berlinie i jest właścicielką wielkiego zakładu fotografii.

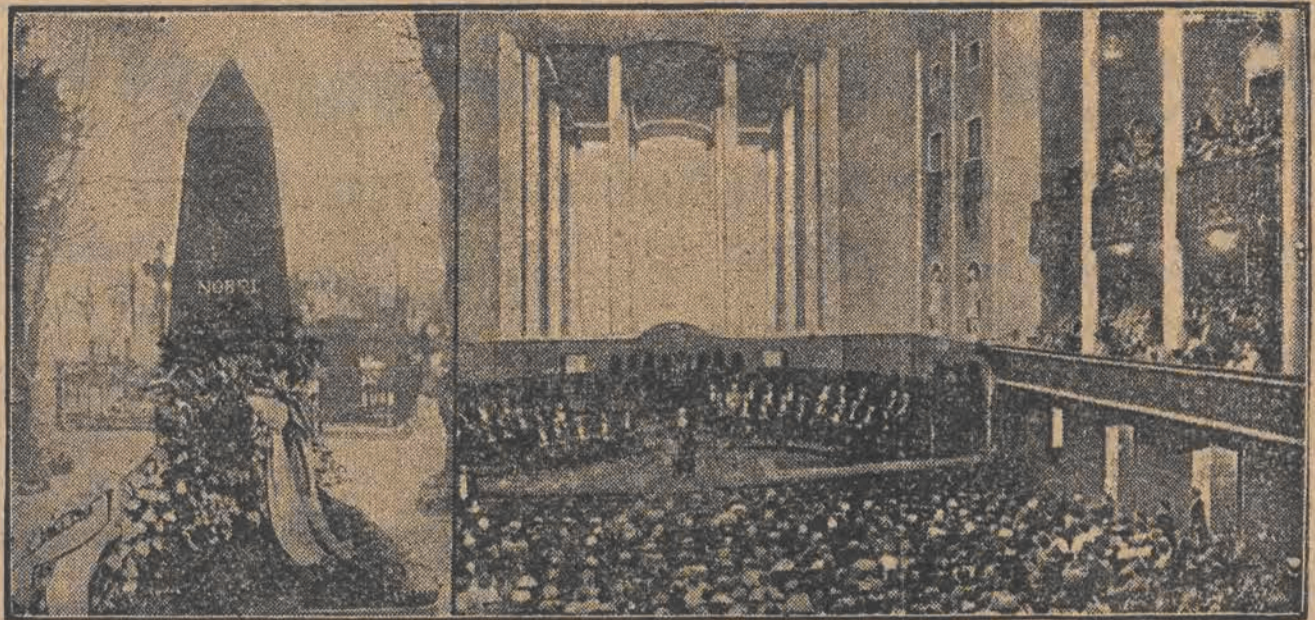
Posel de Margerie zamierza na wiosnę wycofać się ze służby dyplomatycznej.

Jako kandydatów na stanowisko przedstawiciela Francji w Berlinie wymieniają posłów w Kopenhadze, Warszawie i Wiedniu.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczajska Nr. 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81).

Wielki dzień laureatów Nobla



Dnia 10-go b. m. odbyła się w Sztokholmie uroczystość rozdania nagród Nobla, uwidocznił na powyższym zdjęciu. Z lewa: grób fundatora nagrody, Nobla, uwieńczony — dorocznym zwyczajem — kwiatami.

Włoski następca tronu złożył wizytę w Watykanie



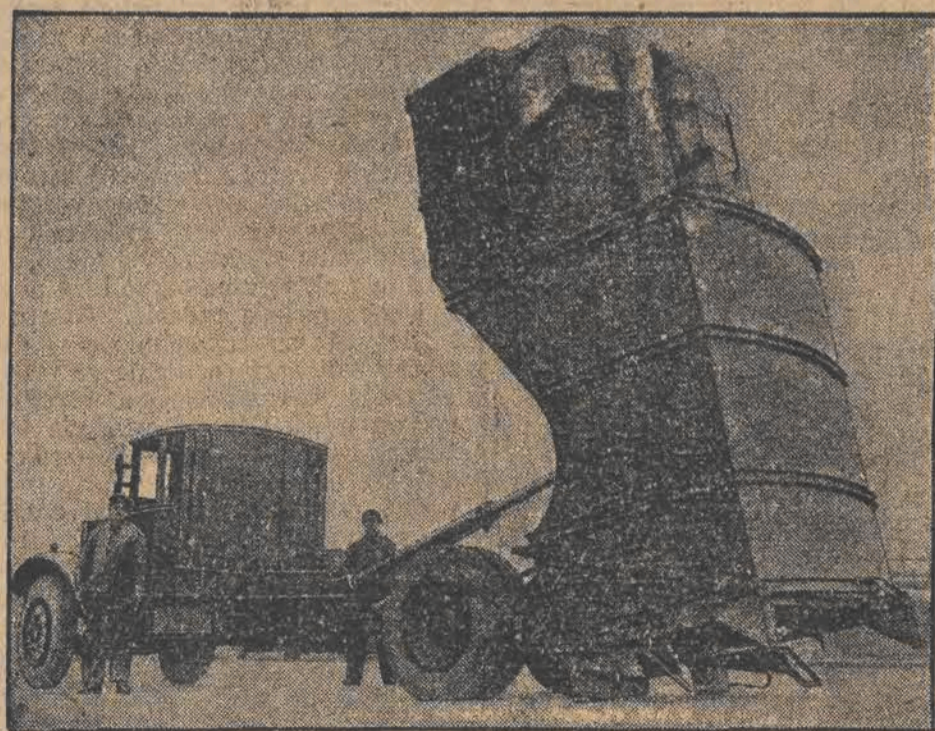
Włoski następca tronu Humbert oraz księżniczki Gioranna i Maria — po wzięciu rodziców — złożyli również oficjalną wizytę papieżowi. — Na zdjęciu: książę i obie księżniczki w bazylice św. Piotra, dokąd udali się po audiencji u papieża.

Olbrzymi pożar w Holandii



W starym mieście holenderskim Middelburg szalał w tych dniach olbrzymi pożar, który zniszczył 12 wielkich domów. — Na zdjęciu: widok pozostałych po pożarze gruzów.

Praktyczny wóz do wywożenia śmieci



Nowy olbrzym samochód ciężarowy do wywożenia śmieci za miasto został obecnie zainstalowany w Berlinie. Jak na powyższym zdjęciu widzimy — posiada on na podwoziu olbrzymią pokrywę, która unosi się automatycznie, ułatwiając w ten sposób wyładowanie śmieci.

Aronia włoskiego męża stanu



TOMASZ TITTONI.

prezydent akademii włoskiej, d. premier oraz minister spr. zewn., zachorował b. poważnie. Lekarze wątpią, czy uda się utrzymać pacjenta przy życiu, ze względu na starszy wiek. Tittoni przekroczył już 80 rok życia.

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.